Cena numeru mk. 8. Na G. Śląsku fen. 50.
Nr. 133. Piątek 5 Sierpnia 1921 r. Rok XII.

ISKRA

Adres dla listów i depesz „ISKRA", Sosnowiec.

Prenumerata wynosi:
Z odnoszeniem miesięcznie
mk. 150.
Z przesyłką pocztową mk. 175 miesięcznie.

Oddziały własne: W Będzinie, w Dąbrowie, w Szopienicach i na G. Śląsku.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Dąbrowa, Sienkiewicza 6, Telefon 73. Będzin, Małachowskiego 9, Telefon 84 Sosnowiec, Piłsudskiego 4, Telefon 64.

Tryumfalny wjazd Karachana.

Sosnowiec, 5 sierpnia.

Stało się!...

Dzięki naszym sprzymierzeńcom z nad Tamizy, Polska, jedyne z większych mocarstw Europy, należących do państw sprzymierzonych i sojuszniczych, nawiązała stosunki dyplomatyczne z bolszewikami, których żadne inne państwo z tej grupy ani uznać, ani znać nawet nie chce.

Kazano Polsce uderzyć w pokorę i zawrzeć pokój z krwawymi carami wówczas, gdy hordy ich stały pod murami stolicy.

Usłuchaliśmy.

Wyjechała nasza delegacja do Mińska, by wychylić do dna kielich goryczy i upokorzeń.

Lecz oto przyszedł dzień cudu nad Wisłą.

Karta się odwróciła i zwycięska Rzeczpospolita mogła była podyktować pokój taki, jaki jej był potrzebny i jakiby chciała.

Najpraktyczniej było pokoju wogóle nie zawierać i czekać, tak jak to robią inne szanujące się państwa. Pod wpływem jednak naszych partji lewicowych, które w tym wypadku szły po linji życzeń Lloyda Georgea, stanął pokój porozumienia w Rydze, a konsekwencją dalszą pokoju tego musiało być wznowienie stosunków dyplomatycznych z bolszewikami i przyjazd do Warszawy Karachana.

Wiekowe krzywdy i tortury, którymi nas darzyli carowie moskiewscy jeszcze mamy w pamięci, a czas od upadku caratu nie tylko nie pozwolił nam o nich zapomnieć, lecz do starych wspomnień dorzucił nowe...

Prześladowania ludu polskiego pod panowaniem bolszewików przypominają pierwsze wieki chrześcijaństwa. Bestjalstwa Nerona bledną wobec okrucieństw, popełnianych przez czrezwyczajki bolszewickie nad braćmi naszymi...

Zdawałoby się, że w takich warunkach przyjazd Karachana do Polski miejsca mieć nie może. Że w razie przyjazdu naród krzywdzony, prześladowany i męczony rzuci się na przedstawiciela swych wrogów odwiecznych i zetrze w proch całe to poselstwo bolszewickie...

Stało się jednak inaczej. Karachanowi zgotowano wjazd do serca Polski tak tryumfalny, że żaden z przedstawicieli państw sprzymierzonych nie miał podobnego.

Nie było tłumów, wznoszących okrzyki radosne, nie było parady urzędowej, ale za to w dniu przyjazdu posła bolszewickiego Polska, zapominając o swych cierpieniach i krzywdach, radzi, jak przyjść z pomocą dotkniętemu głodem i morem narodowi rosyjskiemu.

W dniu przyjazdu Karachana do Warszawy na łamach pism ukazują się odezwy wielkich biskupów naszych, wzywające do składek na rzecz cierpiącej Rosji!

W dniu tym kazaliśmy milczeć rozumowi i rozsądkowi, a otworzyliśmy na oścież serca polskie, które na widok nędzy i mąk narodu sąsiedniego zabiły na trwogę i na pomoc!

Idziemy, biegniemy na głos tego dzwonu wszyscy, nie myśląc bynajmniej o tym, czy nam się za to nie odwdzięczą po swojemu.

Czy pan Karachan i jego świta potrafią ocenić ten wielki gest narodu polskiego, najbliższa przyszłość pokaże. (r.).

O pomoc dla głodnych w Rosji.

Warszawa, 4 sierpnia.

Z inicjatywy Koła polsko-rosyjskiego odbyła się konferencja przedstawicieli organizacji społecznych i humanitarnych oraz władz centralnych i prasy celem omówienia sprawy zorganizowania pomocy ludności Rosji.

Na przewodniczącego zebrania powołano p. Aleksandra Lednickiego, który z kolei zaprosił na honorowego opiekuna arcybiskupa Roppa.

Po ożywionej dyskusji, w której zabierali głos: ks. prałat Około-Kułak, M. Szumalakowski, naczelnik wydziału wschodniego ministerjum spraw zagranicznych, prof. Petrażycki, prof. Kociejowski, zebranie przyjęło wniosek co do utworzenia niezwłocznie specjalnego komitetu pomocy oraz zwrócenia się do rady ministrów z prośbą o poparcie rozpoczętej w tym kierunku akcji społecznej.

Do komitetu tego powołano: ks. arcybiskupa Roppa, ks. prałata Około-Kułaka, posła Seweryna Czetwertyńskiego, Aleksandra Lednickiego, Tadeusza Michalskiego, Edwarda Pieńkowskiego, Stefana Ossowieckiego, Adama Bychowca, hr. Morstina, Franciszka Kotowicza, Stefana Podhorskiego, panią Bergsohnową, prof. Kociejowskiego, prof. Petrażyckiego, Gustawa hr. Ostrowskiego i przedstawiciela Y. M. C. Lutoszka.

Komitetowi temu polecono przystąpić do opracowania planu działalności, która niewątpliwie będzie miała międzynarodowy charakter wobec ogromu klęski, która spadła na naszego wschodniego sąsiada.

Kronika polityczna.

(Z pism i depesz wczorajszych)

— W Bułgarji na wczorajszym posiedzeniu zgromadzenia narodowego uchwalono wydać sądom posłów komunistycznych.

— Z Rosji komunikują, że z gubernji, nawiedzonych klęską głodu, ciągnie około 9 miljonów ludności w stronę Moskwy. Niezliczone fale głodnych zalały już gubernje: penzeńską, tambowską i woroneską. Dochodzi do licznych starć zbrojnych z czerwonoarmiejcami, usiłującymi tamować ten ruch. Zbiegowie niszczą na swej drodze i grabią wszelkie zapasy żywności i zabijają bydło i konie, siejąc spustoszenie gorsze niż szarańcza.

— Premier łotewski dał pogląd przebiegu konferencji państw bałtyckich w Helsingforsie i oświadczył, że pogłoski, powtarzane w czasie konferencji przez prasę, o rzekomych znacznych nieporozumieniach pomiędzy Łotwą a Polską pozbawione są wszelkich podstaw. Zarówno Łotwa, jak i Estonja stwierdziły na konferencji, że stanowisko ich w sprawie konfliktu polsko-litewskiego nie uległo zmianie. Osiągnięto porozumienie co do zwołania konferencji Łotwy, Estonji, Finlandji i Rosji.

— Korespondent rzymski „Deutsche Tageszig." wskazuje na artykuł zamieszczony w „Stampie", i inspirowany przez ambasadora włoskiego w Berlinie, Frassattiego. Artykuł wyraża się o Polsce w tonie bardzo serdecznym i oświadcza, że sposób rozwiązania, jakiego sobie życzą Włochy, będzie stanowić podstawę żywotności państwa polskiego.

— W Jugosławji, w Osieku doszło do wielkich demonstracji przeciw - komunistycznych. Tłumy demonstrantów wdarły się do domu komunistycznego i zniszczyły wszelkie urządzenia. Na ulicach doszło do walk, podczas których został ciężko raniony prezes klubu klerykalnego. Równocześnie z innych miejscowości nadchodzą wiadomości o walkach.

Podróż Lenina do Londynu, zapowiedziana na najbliższe dnie, wywołała w prasie angielskiej żywy oddźwięk. „Morning Post" pisze, że podróż ta jest kapitulacją Lenina przed Trockim i kołami militarystycznemi. Pismo dodaje, że należy się obawiać, iż Trocki, który spowodował głód, zechce usunąć katastrofę przez zaatakowanie Polski.

— Kwestja przedłużenia pobytu cesarza Karola w Szwajcarji weszła w stadjum dość ostre, albowiem Szwajcarja nie chce zgodzić się na jego dalszy pobyt w swoich granicach. Rokowania o miejsce pobytu dla b. cesarza Karola toczą się z poszczególnymi państwami. Narazie na pobyt jego zgodził się rząd włoski, zastrzegając jednak sobie wyznaczenie miejscowości. Cesarz Karol dąży do tego, aby rządy nie zgadzały się na jego pobyt, ponieważ chce pozostać w dalszym ciągu w Szwajcarji.

Straszna katastrofa na kop. „Hr. Renard".

7 górników uduszonych, 7 zatrutych.

Sosnowiec, 5 sierpnia.

W środę ub. o godz. 9 i pół wieczorem, na kop. „Renard" nastąpił wybuch materjałów wybuchowych, nagromadzonych w magazynie kopalni na dole na głębokości 280 metrów.

Można nazwać szczęśliwym zbieg okoliczności, że wybuch nastąpił o godz. 9.30. W tym bowiem czasie górnicy kończą dniówkę i opuszczają kopalnię, druga zaś zmiana zjeżdża na dół do pracy.

W tym też czasie większość górników opuściła kopalnię, a druga zmiana miała zjeżdżać do pracy. Zarząd kopalni, aby zapobiedz większej katastrofie wstrzymał nową zmianę.

Na kop. Renard pracują trzy zmiany górników. Pierwsza pracuje od 6 rano do 2 popoł., druga od 2 popoł. do 10 wiecz. i trzecia od 10 wiecz. do 6 rano.

Ta też ostatnia zmiana górników została uratowana od następstw strasznej katastrofy, gdyż o godz. 10 m. 45 nastąpił drugi z kolei, jeszcze silniejszy wybuch materjałów, który wstrząsnął całą kopalnią. Około godz. 3 po północy nastąpił trzeci i ostatni wybuch.

Zaraz po pierwszym wybuchu zaalarmowano straże ratunkowe, które natychmiast przystąpiły do akcji. Wszystkie maszyny puszczono w ruch i wypompowano nagromadzone gazy. Członkowie straży ratunkowej, straż ogniowa i górnicy w maskach zjechali na dół i zajęli się odszukaniem zaduszonych i zaczadzonych. Na powierzchnię wyciągnięto 14 ofiar, z których 7 po zastosowaniu wszelkich środków ratunkowych lekarskich nie udało się uratować, siedmiu zaś powrócono życie.

Oto nazwiska ofiar górników zabitych: 1) Lukas Jan, 2) Gubas Antoni, 3) Supernak Kazimierz, 4) Kimela Jan, 5) Wypych Jan, 6) Wąsik i 7) Jachimek Marcin.

Zwłoki ich przewieziono do trupiarni przy szpitalu kopalnianym w Sielcu.

Zaczadzeni są: 1) Wisnowski Edward, 2) Mandzela Bogusław, 3) Flak Aleksander, 4) Gałęziowski Piotr, 5) Jurkowski Franciszek, 6) Bednarski Antoni i 7) Kot Wincenty.

Wszystkich przewieziono na kurację do szpitala sieleckiego.

———

Na kopalnię, na miejsce katastrofy przybyła komisja śledcza z p. o. prokuratora, p. Płazą, sędzia śledczy dr. Sokołowski i komisarz Strzelecki, którzy prowadzą dochodzenie w sprawie katastrofy.

Wszyscy zabici górnicy byli żonatymi i pozostawili liczne rodziny.

———

Wczoraj z powodu katastrofy kopalnia była nieczynna ponieważ zarząd techniczny kopalni, w obawie przed dalszymi wybuchami, pracę wstrzymał.

Oprócz ofiar w ludziach, gazy zabiły także 10 koni na dole.

———

O przyczynie katastrofy damy jutro obszerniejsze wyjaśnienie. Przyp. redakcji.

Żądania kolejarzy.

Warszawa, 4 sierpnia.

Od pięciu dni odbywają się obrady zjazdu kolejowego. Po uporaniu się z polityką, a właściwie z komunistami; którzy mącić chcieli wodę, by w niej łapać rybki, odbyła się dyskusja nad sprawozdaniem z działalności zarządu głównego, a następnie głosowanie, które dało wynik następujący: votum zaufania uchwalono 173 głosami przeciw 67.

Ponieważ komisja mandatowa zakwestjonowała 40 mandatów, w tym większą część mandatów opozycji, przeto uchwalono wezwać komisję mandatową, aby jeszcze raz rozpatrzyła zakwestjonowane mandaty.

Do prezydjum zjazdu wpłynęły następujące postulaty w sprawie poprawienia bytu materjalnego kolejarzy:

1) Podwyżka o 200 proc.
2) Zniesienie pasów drożyźnianych.
3) Bezpłatne kształcenie dzieci kolejarzy.
4) Przyjęcie zwolnionych.
5) Unormowanie zarobku, stosownie do wzrostu cen.
6) Kredyt dla kooperatyw kolejowych.
7) Odpowiednie przedstawicielstwo kolejarzy w sejmie.
8) Szanowanie atrybucji Związku.

Niezmiernie ożywioną dyskusję wywołała sprawa usunięcia ze związków zawodowych komunistów. Gdy przewodniczący przerwał nad tą sprawą dyskusję, która wywoływała duże roznamiętnienie wśród zebranych, przedstawiciele czerwonej opozycji opuścili manifestacyjnie salę obrad, śpiewając „międzynarodówkę".

Pozostali na sali członkowie zjazdu 149 głosami, przy wstrzymaniu się centrum od głosowania, uchwalili usunąć ze Związku tych członków, którzy nie podporządkują się uchwale.

Podpalaczka.

POWIEŚĆ.

117.

Powtarzam przeto, rozporządzaj mną, jak zechcesz, jestem gotów uczynić dla ciebie wszystko, co jest w mojej mocy.

— To właśnie, jedynie od ciebie zależy...

— Mów więc, słucham cię...

— Uczynisz-że wszystko co ci rozkażę? — pytał Harmant. Lecz pomnij dobrze znaczenie tego wyrazu: Wszystko.

Owidjusz utkwił badawcze spojrzenie w mówiącego.

— Rozumiem do pioruna! — zawołał. — Wszystko, to znaczy, iż powinienem być posłusznym wszelkim twoim rozkazom, chociażby nawet chodziło o zrobienie małego fajerwerku, jakeś ty to kiedyś uczynił..? Wszak prawda?

— Więcej niż to — rzekł Garaud.

Soliveau cofnął się osłupiały.

— Do tysiąca czartów! — zawołał — jeśli nie chodzi o ogień... zatem idzie o krew?

— W takim wypadku cobyś odpowiedział?

— Że to nie leży w moim charakterze. Jestem dzielnym chłopakiem, lecz łagodnego usposobienia...

— Chodzi tu o moje ocalenie!.. a pojmujesz, że mnie ocalić, jest to zachować tobie pozycję, jaką ci wytworzyłem.

— Znalazłżebyś się w niebezpieczeństwie? — zapytał żywo Owidjusz, drżąc na myśl utracenia swej pensji.

— Tak — odparł Garaud.

— A więc jestem gotów na wszystko, bez wyjątku. Co tobie zagraża... mnie grozi! Ty jesteś moim dostarczycielem kapitału, obowiązkiem jest mym przeto bronić twej nietykalności.. Miałażby przeszłość po dwudziestu dwóch latach na wierzch wypłynąć? — pytał dalej Soliveau.

— Tak!

— Istnieje wszak przepis przedawnienia...

— Niema przepisu wobec skandalu, a on może mnie tak zgubić, jak wyrok sądu.

— Wytłomacz się dobrze... Chcąc działać, potrzebuję znać słabą i silną stronę położenia twego kuzynie.

— Opowiem ci wszystko. Za moim przybyciem do Paryża, djabelski traf rzucił na moją drogę syna Juljana Labroue.

— Tego, który jest u ciebie w fabryce.. Wiem... wiem o tem.

— Zkąd? — zapytał Garaud zdziwiony.

— Wiem doskonale... Wymówiono wobec mnie jego nazwisko, podczas mojej bytności u ciebie w gabinecie. Do czarta! mam przecież trochę w głowie oleju... odgadłem, że to jest syn tamtego i to postąpienie uważam być mistrzowskiem z twej strony! Przyjąłeś go bowiem do fabryki w tym celu, ażeby go mieć bezustannie pod ręką, przed oczyma, wiedzieć co mówi, co myśli i czyni. Tak! słowo honoru, jesteś mistrzem nad mistrze, kuzynie!

— Zkąd też poznałem myśli Lucjana Labroue.

— A te myśli jego są?...

— Niewzruszone... Celem jego życia jest pomścić śmierć ojca..

— Ten chłopak szuka południa o czternastej godzinie, jak widzę — zawołał Owidjusz. — Śmierć jego ojca została pomszczoną wyrokiem sądu, który skazał Joannę Fortier na dożywotnie więzienie...

— On utrzymuje, że Joanna tego nie popełniła, że jest niewinną — rzekł Harmant.

— Tak.. a dlaczego?

— Ma on przeczucie prawdy. Oskarża Jakóba Garaud, w którego śmierć nie wierzy.

— Do kroć piorunów!... to całkiem zmienia stronę medalu!... Wobec podobnych okoliczności, obecność Lucjana Labroue niebezpieczeństwem ci grozi!

— Nadewszystko, gdyby fatalność dała mu spotkać Joannę Fortier i gdyby ta kobieta mnie poznała...

— Spotkanie to jest niepodobieństwem.

— Dlaczego?

— Ponieważ wdowa Fortier jest w więzieniu i nigdy z niego nie wyjdzie.

— Uciekła... jest wolną!..

XIX.

Na te wyrazy drgnął Soliveau, jakby piorunem rażony.

— Uciekła.. jest wolną? — powtórzył. — Do miljona czartów, zła sprawa. W takim razie mogą spotkać się z sobą, a do tego dopuścić nie należy, Zatem Lucjan Labroue jest ci przeszkodą i o usunięcie jego tu chodzi..

— Nie — odrzekł Garaud.

— O Joannę Fortier być może?

— Niewiem, gdzie ona znajduje się teraz.

— Nie mam zdolności do rozwiązywania zagadek — zawołał Owidjusz — mów jasno.

— Zaraz ci wytłomaczę. Wiesz ile kocham mą córkę...

— Trzeba ci oddać tę sprawiedliwość, że pod względem ojcowstwa na wzór służyć możesz! Gotów byś spełnić dla niej najwyższe szaleństwa;

— Dla niej podpaliłbym Paryż... uśmiercił świat cały, gdyby to było w mojej możności. Kocham ją niewypowiedzianie i gdyby umarła... a wiesz, że jest chorą...

— Niech żyje... i jak najdłużej — wykrzyknął Soliveau — Lecz zkąd te myśli ponure? Jakąż łączność z tem wszystkiem twa córka mieć może?

— Zrozumiesz za jednym wyrazem.

— Mów zatem...

— Marja kocha Lucjana Labroue...

— I to cię martwi? — zawołał Owidjusz. — Wyraźnie niedołężniejesz mój stary... Nie poznaję cię, do kroć piorunów! Ależ miłość tej dziewczyny dla Lucjana Labroue, to twoje zbawienie! Oddaj mu jaknajprędzej swą córkę, a wszystko dobrze się skończy.

(c. d. n.)



Jeszcze Śląsk.

Trudno! na dzisiaj znów nie mam tematu.
A wiersz napisać jest mym obowiązkiem.
Więc choćbym chętnie oddał sprawę katu,
Raz jeszcze zajmę się nieszczęsnym Śląskiem.

Choć polityka dla mnie nie pierwszyzna
I znany jestem z artykułów licznych,
Dam konia z rzędem, temu kto się wyzna
W galimatjaszu not dyplomatycznych.

Francja do Anglji, a Anglja do Francji
Ślą na przemiany not tych całe fury,
Zaiste, trzeba dużej tolerancji.
Aby spokojnie czytać owe bzdury.

To ten się uprze, to znów tamten uprze,
A potym kłótnia wre o każde słowo.
Projekty rodzą się codziennie głupsze,
A wyrok wciąż się odwleka na nowo.

Przecież nad Śląskiem radzą nie ciemięgi,
Lecz dyplomaci dorośli do dzieła,
A brak dotychczas jednej głowy tęgiej,
Któraby węzeł gordyjski rozcięła.

Panowie! Skończcie nareszcie zabawę,
Choć nawet dla was rzecz to niezbyt łatwa:
Zagmatwał premjer angielski tę sprawę,
Więc niech ją teraz sam pan George rozgmatwa.

Nemo.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

5 piątek	Dziś N.P.M. Śnieżnej
	Jutro Przem. Pańskie
	Wsch. słońca 4 m 35
	Zach. „ 7 m. 35

Telefony.

Sosnowiec, 5 sierpnia.

Koncesja, którą uzyskało szwedzkie towarzystwo Cedergren na eksploatację sieci telefonicznej w Warszawie, wygasła z dniem 1 stycznia 1919 roku. Z tego stanu skorzystało ministerjum poczt i telegrafów i wprowadziło zarząd sądowy tego przedsiębiorstwa od 1 styczna b. r. Zamiast wykupić urządzenie tego towarzystwa, stworzył rząd spółkę akcyjną, do której wniósł swoje urządzenia telefoniczne w Łodzi, Krakowie, Lwowie, Białymstoku i Zagłębiu Dąbrowskim, uzyskawszy tym wkładem ³/₇ (trzy siódme) przedsiębiorstwa. Wkład natomiast tow. Cedergren, który oceniono na 22 miljony koron szwedzkich, stanowi stacja telefonowa Warszawa jako ³/₇ (trzy siódme) nowego towarzystwa. Pozostała ¹/₇ (jedna siódma) ma być rozsprzedana między polskich udziałowców. Tak utworzona spółka akcyjna otrzyma kilkoletnią koncesję na prowadzenie sieci telefonicznej w 6-ciu wymienionych miastach, która ma być odnowiona kosztem tego towarzystwa.

Na wczorajszym posiedzeniu komitetu ekonomicznego ministrów otrzymał minister poczt upoważnienie do wydania koncesji i zawarcia potrzebnych umów.

Parcelacja. W roku bieżącym ma być rozparcelowanych w województwie kieleckim 500 majątków donacyjnych i czynności te rozpoczęto. Najczęściej jednak nie dostają ziemi rolnicy, lecz jednostki nic wspólnego z rolnictwem nie mające — zato cieszące się protekcją. Między innymi, jak pisze korespondent „Gaz. Warszawskiej", urzędniczek Mistecki z Działoszyc, tak umiał trafić do władz odnośnych... iż otrzymał w Węchadłowie pod Pińczowem 30 morgów gruntu.

Z tak rozparcelowanych majątków pozostają resztki: wyżej 100 morgów mające, wydzierżawiają nowym i też protegowanym dzierżawcom, mniejsze zaś kawałki są przeznaczone na sprzedaż, ale przeważnie dostają te resztki urzędnicy, którzy zajmują się parcelacją, upatrując dla siebie najlepsze folwarki.

Kraj ponosi straty, a jednostki z pod ciemnej gwiazdy bogacą się jego kosztem. Zamiast parcelować, mógłby rząd przeznaczać takie folwarki donacyjne na różne instytucje i dla inwalidów, a nie wydzierżawiać na ten cel wsi prywatnych, często z drugiej ręki.

Rewindykacja dzwonów kościelnych. Przy dochodzeniu pretensji polskich do Niemiec znaleziono dotychczas 73 dzwony ogólnej wagi 20,062 kilogramów.

Dalsze poszukiwania w toku.

Nakaz wysłania znalezionych dzwonów już wydano 12 lipca i wysłanie ich do kraju jest oczekiwane w najbliższej przyszłości ponieważ dzwony te znajdują się w składach centralnych w Lipsku, skąd transport do Polski odbywa się bez żadnych przeszkód.

Bataljony celne. Z pośród oficerów emerytowanych, lub też przeniesionych do rezerwy rekrutuje się obecnie dużą liczbę oficerów do baonów celnych, stojących na zachodniej i wschodniej granicy państwa.

Główna komenda baonów celnych (mieszcząca się w Warszawie przy ul. Nowy Zjazd) w porozumieniu z m. s. wojsk. obsadzi te ważne dla interesów państwa stanowiska zgłaszającymi się oficerami, dobierając dzielnych i najlepiej kwalifikowanych oficerów do tej trudnej służby administracyjnej.

Z pośród oficerów baonów celnych min. skarbu ma zamiar w przyszłości dobrać sobie korpus urzędników straży celnej.

Zamknięcie granicy. Wczoraj nareszcie zamknięto granicę dla ruchu kołowego, transporty więc bydła i nierogacizny nie będą szły masowo do Niemiec przez G. Śląsk. Czy to jednak na długo?

Osobiste. Sosnowiczanka, p. Paulina Libermanówna, w tych dniach uzyskała stopień lekarza-dentysty na uniwersytecie warszawskim.

Wyzysk. Są u nas przedsiębiorstwa, zakłady i handle, na których karygodną działalność absolutnie żadne władze nie zwracają uwagi.

Do wybranych tych należą, między innymi, apteki, składy apteczne... i t-wo zjednoczonych aptekarzy do wyrobu sztucznych wód w Zagłębiu, które pobiera obecnie za syfon wody „tylko" 50 mareczek, co jest ordynarnym wyzyskiem i na co władze powinny odpowiednio zareagować.

Sprostowanie. W zamieszczonej we wczorajszym numerze notatce, p. t. „Osobiste" wkradła się omyłka, gdyż promowanym na doktora medycyny został p. Michał Tirkenig, a nie Firkenig, jak to mylnie wydrukowano.

Kradzieże kartofli. Na drożyznę kartofli radzą sobie niektórzy w bardzo prosty sposób. W nocy idą na pola i wybierają ten cenny dziś produkt, pozostawiając właścicielom same krzaki. Upilnować złodzieja trudno, bowiem trzebaby postawić straż na każdym polu. To też amatorzy cudzej własności zaopatrują się w ziemniaki po najniższej cenie, bo tylko za kilka minut strachu i dobry charakter w nogach.

Z sądów. Sąd okręgowy w Sosnowcu rozpatrywał między innymi w porządku uproszczonym następujące sprawy:

1. Bronisława Koszenbara lat 30 z Zagórza i Edwarda Jelonka l. 20 ze Środuli o sfałszowanie dokumentów na deputat kartofli i węgla z kopalni „Mortimer" i sprzedaż tych dokumentów Dorze Guterman z Sosnowca za 3600 mk. Zostali skazani po 3 miesiące więzienia i po 120 mk kosztów sądowych. Na zasadzie amnestji więzienie zostało im darowane.

2. Bolesław Piotrowski l. 19 z Sosnowca, posądzony o kradzież garderoby wart. 30 tys. marek Józefowi Rychlikowi w czerwcu r. b. został uniewinniony.

3. Katarzyna Nowak, lat 24 z Krakowa, za kradzież biżuterji wartości 20 tys. mk. Bojli Abramczykowej z Sosnowca 29.VI b. r. została skazana na 6 mies. więzienia i koszty sądowe.

Pięć spraw odroczono.

Skład sądu był następujący: Sędzia W. Kaczyński, oskarżał podprokurator K. Kucharski, sekretarzował M. C. Kyrcz.

Miły sublokator. U Józefa Kidawy rob. kop. w Grodźcu mieszkał przez czas dłuższy sublokator Wojciech C.

Wczoraj skradł on swemu gospodarzowi całą zaoszczędzoną gotówkę w kwocie 5 tys. mk. oraz garderobę i bieliznę, wartości 34 tys. mk. i z łupem tym umknął.

— Teofilowi Pichniora, zam. w Grodźcu dwaj robotnicy kopalni, Albin Ondarz i Antoni Działowy, skradli gotówką 4 tys. mk. oraz pierścionek i obrączkę złotą. Oprócz tego zabrali z kopalni kapiszony, proch i łańcuchy. Z łupem tym wybrali się w drogę. Kradzież jednak zauważono i obydwu amatorów cudzej własności osadzono pod kluczem w więzieniu będzińskim.

Pożary. Z powodu panujących upałów ilość pożarów wzrasta każdodziennie. Pastwą tego żywiołu są przeważnie lasy, położone przy linjach kolejowych, lecz nierzadko także płoną i zabudowania, a nawet wioski całe.

W ub. środę spłonęła znowu znaczna przestrzeń lasu położonego obok wsi Bielowizna pod Ząbkowicami.

O godz. 12 w południe we wsi Wygiełzów powstał pożar w zabudowaniach gospodarza Wacowskiego. Ogień w zarodku stłumili mieszkańcy wioski.

Wczoraj o godz. 10-ej rano, w domu Ludwika Pawlikowskiego przy ul. Dalekiej Nr. 8 w Sosnowcu powstał pożar od iskry z komina. Zapaliła się paka drewniana z bielizną. Przybyłe na miejsce trzy miejscowe straże ogniowe pożar stłumiły w zarodku.

W ub. środę o godz. 8 i pół wieczorem z niewiadomej przyczyny powstał pożar na szybiku Wartaka na kolonji Dziewiąty pod Dąbrową. Zagadkowem jest, że w akcji ratunkowej nikt nie brał udziału, wobec czego spłonął cały wierzchni budynek szybiku.

Porzucony łup. Wczorajszej nocy, pięciu drabów skradło z wagonu czy też z magazynu kolejowego w Sosnowcu dwa worki fasoli. Posterunek policyjny zauważywszy złodziei pogonił za nimi. Korzystając z ciemności, złodzieje łup porzucili na moście obok fabryki Hulczyńskiego, sami zaś ratowali się ucieczką.

Kradzieże. Z mieszkania Julji Jaworskiej w Sosnowcu skradziono gotówką 3 tys. mk. Podejrzaną o tę kradzież służącą Janinę K. policja aresztowała.

— Z góry domu Marji Polakiewicz w Zawierciu skradziono bieliznę wartości 12 tys. mk. Śledztwo w toku.

— W magazynie żywnościowym fabr. Szena na Środulce nocy wczorajszej skradziono 400 klg. słoniny i 25 klg. cukru. Złodzieje dostali się do magazynu przez okno. Kradzieży tej dokonali trzej nieletni chłopcy 15-letni Jan Chom, 17-letni brat jego Marjan Chom i 17-letni Franciszek Frankowski, którzy skradzione produkty ukryli w śmietniku. Nieletni złodzieje zostali aresztowani.

Co robią władze? Jak wiadomo, w powiecie będzińskim szerzy się ogromnie ospa, czerwonka i tyfus i władze wyższe wydały cały szereg przepisów i zarządzeń celem zapobiegania i zwalczania epidemji.

W większości wypadków sprawa kończy się na rozplakatowaniu ogłoszeń, gdyż władze miejskie, jak magistraty, sądzą, iż do zwalczania zaraz w zupełności to wystarczy.

Weźmy np. Będzin, który pomimo siedziby w nim władz powiatowych, formalnie tonie w kale, wypuszczanym z ustępów na ulice.

Ekskrementy po opłynięciu kilku ulic i po zatruciu w dużym promieniu powietrza, spływają do rzeki, z której ludziska czerpią wodę do picia i użytku domowego.

Wprawdzie komisarz nadzwyczajny do walki z epidemjami wydał rozporządzenie, mocą którego za nieprzestrzeganie przepisów lekarsko-policyjnych winni będą karani administracyjnie, ogłoszenia tego jednak nie raczył magistrat podać do wiadomości ogółu.

Doszło do tego, że nie tylko kał płynie ulicami, ale w znacznej ilości domów urządzili sobie sprytni ludziska wygódki na balkonach i nikogo to nie razi, gdyż władze miejscowe wychodzą z zasady, iż kto się dobrze odżywia i nie przejmuje, tego nawet cholera nie weźmie.

Chodzi tylko o to, że gość ten może zjawić się akurat w chwili, gdy panowie ci będą przejęci, i wtedy może być kiepsko.

Opieczętowanie fabryki. Policja będzińska opieczętowała fabrykę wody sodowej Londnera przy ul. Bukowina w Będzinie, za niestosowanie się do przepisów lekarsko-policyjnych.

Jak przy obecnych upałach opłaca się wyrób wody sodowej świadczy fakt, iż Londner chciał złożyć 10 tysięcy marek na czerwony krzyż, aby na jeden dzień wstrzymano mu zamknięcie zakładu.

Most się zawalił. Taką wieść usłyszymy lada dzień o moście czeladzkim, który już od dłuższego czasu nie tylko drży, kołysze się, lecz formalnie tańczy jakieś zakazane fox troty, zwłaszcza gdy przejeżdżają przezeń auta ciężarowe. Wczoraj już staruszek nie wytrzymał i począł się rozlatywać, czym sprawił ogromny kłopot magistratowi, który w obawie, aby bawiący w Zagłębiu minister pracy lub wojewoda nie użyli przypadkowo mimowolnej kąpieli, kazał most na gwałt podpierać i reparować.

Jestto w każdym razie ogromne lekceważenie życia i bezpieczeństwa obywateli, a przecież nie po to istnieje rada miejska i magistrat.

Smaczny chleb. Przyniesiono nam kawałek chleba, nabyty w sklepie Rychwalskiej, a pochodzący z piekarni Marmura przy ul. Małachowskiego w Będzinie.

Chleb ten wypełniony jest wewnątrz jakąś rzadką i mocno cuchnącą masą i naturalnie do użytku się nie nadaje.

Podobno piekarz tłomaczy się, że taką mąkę otrzymał z magistratu, nam się jednak zdaje, iż winien tu jest tylko zły wypiek.

Napad bandytów czyli zabawa z doniczkami.

Sosnowiec, 5 sierpnia.

Wczoraj rano Sosnowiec poruszony został straszną wieścią o napadzie bandyckim na jeden ze sklepów przy ul. 3-go maja. Wydobywające się z mieszkania jęki potwierdzały przypuszczenie, że gospodarz bronił zawzięcie swojego mienia i ciężko okupił swoją odwagę.

Przybyła na miejsce policja, po długich usiłowaniach dostała się wnętrza lokalu.

Tu oczom przybyłych przedstawił się straszny widok: szkło potłuczone, bielizna porozrzucana, doniczki na podłodze, sam zaś gospodarz leżał na łóżku cały pokrwawiony i mało przytomny.

Przeprowadzone po scherlokowsku śledztwo dało zadziwiające wyniki.

Okazuje się, że nie był to napad bandycki, lecz urządzona przez gospodarza wesoła zabawa z doniczkami, przy udziale trzech dam.

Najprawdopodobniej, skutkiem jakichś nieporozumień natury zagadkowej, po wypiciu odpowiedniej ilości trunków, wynikła sprzeczka, zakończona użyciem doniczek i tym podobnych narzędzi morderczych.

Wzięty w ogień krzyżowych pytań nieszczęsny gospodarz do południa nie mógł dać jeszcze żadnych wyjaśnień, potym zaś, dać ich prawdopodobnie nie będzie chciał ze względu choćby na swoją żonę, która bawi na letnisku.

W każdym razie, dla uspokojenia opinji publicznej zaznaczamy, że życiu pokiereszowanego na razie do powrotu żony niebezpieczeństwo nie zagraża.

Z kraju.

Nieszczęśliwy wypadek. W dn. 1 b. m. przybyła do Częstochowy pielgrzymka z Szopienic, której przewodniczył 80-cio letni Marcin Nędza. Pątnicy ulokolowali się w jednym z domów przy ul. Kordeckiego. N. chcąc użyć powietrza, z powodu panującego gorąca, położył się na balkonie i zasnął. Balkon jednakże nie był odpowiednio zabezpieczony i Nędza spadł, ponosząc ciężkie obrażenia ciała, tak, iż wkrótce zakończył życie.

Wielki jest żal pielgrzymów, gdyż zmarły był dobrym, gorącym polakiem i katolikiem. Wielką stratę ponoszą górnoślązacy, a niemcy cieszyć się i tryumfować będą z jego śmierci Pragnął on życie zakończyć na Jasnej Górze i tam śmierć znalazł.

Niechaj spoczywa w pokoju!

Różne wieści.

40 policjantów do obserwacji strojów kobiecych.

Szef policji w Zion City, Backer bawi się w moralistę: to też chcąc, aby miasto było przykładem moralności, podzielił je na 40 dystryktów, przeznaczając do każdego jednego policjanta, który będzie specjalnie uważał na stroje kobiet. Oznajmił on także, że nisko wydekoltowane stroje, za bardzo przejrzyste bluzki, jedwabne pończochy, krótkie rękawy, flirtowanie będzie powodem skazania każdej z „przestępczyń" na karę od 10 do 200 dol. Nie wolno jest także kobietom jeździć na koniu w sposób ogólnie stosowany, jak również nie wolno jeździć na motocyklu, chyba tylko na przypiętym z boku wózku.

Każdy policjant będzie musiał co tydzień złożyć owemu szefowi „moraliście" raport z tego, jak się kobiety zachowują w jego dystrykcie. Jakie długie spódniczki mogą nosić kobiety w Zion City, jest pozostawione do decyzji każdego z tych policjantów. Będzie więc zależeć od gustu danego policjanta, a także od wieku, bo im starszy będzie policjant, tym krótsze sukienki będzie lubił.

Reguły takie, jakie zostały wprowadzone w Zion City, będą w niedalekiej przyszłości zaprowadzone na całym świecie, zapowiedział amerykański moralizator.

W nadziei, że horoskopy amerykańskiego stróża obyczajności nie muszą się sprawdzić, nasze wydekoltowane, rozflirtowane, „przejrzyste", „krótkorękawne" i „jedwabnopończoszne" panie mogą w każdym razie cieszyć się z tego, że Zion City jest wcale daleko od Zagłębia.

TELEGRAMY.

Sprawa przewozu wojsk.

Berlin, 4 sierpnia.

(Telegr. wł.).

W dniu wczorajszym ambasadorowie Francji, Anglji i Włoch wręczyli rządowi niemieckiemu notę, w której żądają poczynienia wszelkich przygotowań, by ułatwić i umożliwić przewóz wojsk ententy na Górny Śląsk każdej chwili.

Ustnie dodano, że nie chodzi o przewóz wojsk już obecnie, lecz o gotowość Niemiec do natychmiastowego spełnienia tego żądania trzech mocarstw ententy.

Minister spraw zagr. dał odpowiedź twierdzącą.

W oczekiwaniu na rozstrzygnięcie sprawy G. Śląska, co nastąpi prawdopodobnie między 10 a 15 b. m. wszyscy ministrowie Rzeszy pozostają w Berlinie.

Morderca majora Montalegre.

Bytom, 4 sierpnia.

(Telegr. wł.).

Komisja międzysojusznicza w Opolu w komunikacie urzędowym zawiadamia, że w Kluczborku aresztowany został górnik Leon Joschke, urodzony w dn. 10 kwietnia 1901 r. w Rudzie, który był członkiem tajnej organizacji w Bytomiu.

Joschke przyznał się, że w dn. 4 czerwca r. b. zamordował maj. Montalegre, poczym zbiegł do Wrocławia.

Przy zbrodniarzu znaleziono kompromitujące notatki.

Aresztowania dokonali oficerowie francuski i angielski, którzy przybyli dwoma automobilami do Kluczborka i okutego odstawili do więzienia w Opolu.

Poseł polski w Moskwie.

Moskwa, 4 sierpnia.

(Telegr. wł.).

Dziś o godzinie 10 rano przybył do Moskwy poseł polski, Filipowicz. Na dworcu powitał go b. komisarz do spraw zagranicznych (nazwisko nieczytelne).

Sprawa wileńska.

Warszawa, 4 sierpnia.

(Przez telefon).

W dniu dzisiejszym ministerjum spraw zagran. otrzymało od przewodniczącego rady ligi narodów Hymansa notę z propozycją prowadzenia nowych rokowań z Litwą Kowieńską w dn. 25 b. m. w Genewie.

Treść noty ministerjum nasze zakomunikowało rządowi wileńskiemu.

Podwyżka dla kolejarzy.

Warszawa, 4 sierpnia.

(Przez telefon).

Korespondent nasz dowiaduje się ze źródła wiarogodnego, że w dniach najbliższych pensje pracowników kolejowych zostaną znacznie podniesione.

(Z powodu burzy na linji rozmowa telefoniczna była wprost niemożliwą. Zdaje się, że kolejarzom tymczasowo przyznano jako zasiłek miesięczną pensję.

Zastrajkowały dzisiaj warsztaty kolejowe w Pruszkowie i Chełmie.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Redaktor i wydawca Wiktor Monsiorski

Drukarnia R. Monsiorski — Będzin